

Fragment utworu „**Bizuteria prababci Adeli**”

Autor – **Halina Liberadzka - Kozak**

.....

- Ale tu ciemno!

- Nie ruszaj niczego, zaświecę światło.

- A wiesz gdzie, Ana? Mama mówiła, że gdzieś jak się kończą schody – odezwał się Sem.

- Dobra!

- No i co? Znalazłaś?

- Szukam ręką, o jest! – krzyknęła uradowana dziewczyna.

Oboje zamilkli. Nagle oczom ich pokazał się mroczny strych domu, w którym od dawien dawna rodzina Any i Sema, składała różne starocie, których szkoda było wyrzucić, lub miały wartość sentymentalną.

Widok był niecodzienny i nieco przerażający. W kącie poukładane były wielkie skrzynie malowane, obok gdzieś wystawały meble z dziecięcego pokoju. W głębi strychu

stał dziwny wieszak, a na nim wisiała stara kapota. Ogólnie prawie cały strych zastawiony był pakunkami, w których nie wiadomo co było. Wszystko oczywiście pokryte wiekowym kurzem i ciemno-szarą pajęczyną.

- Jak my tu mamy znaleźć rodzinne zdjęcia?
– powiedział zmartwiony chłopak.

- Wiesz Ana, nasz ojciec pewnie tu nigdy nie zaglądał i nic nie wie, co się tu dzieje, inaczej by nie mówił, że to takie proste.

Sam oddalił się na chwilę i przyszedł z powrotem z mopem i wiadrem z wodą. Zamoczył go i przejechał jednym wielkim ruchem, zbierając pajęczynę. Powtórzył ten zabieg jeszcze parę razy, przecierając szlak do wielkich poszukiwań, po czym zwrócił się do siostry.

- Od czego zaczynamy?

- W tych wielkich skrzyniach to może są ubrania – rzekła Ana.

- Trudno powiedzieć!

- Może, zacznijmy od tych mniejszych pakunków – zaproponował chłopak - a

potem układajmy je po lewej stronie strychu, tam gdzie jest jeszcze wolne miejsce...

- Dobrze! – przytaknęła szybko dziewczyna i zabrała się do odpakowywania pierwszego tobołka.

Światło, które oświetlało strych było słabe.

Ana pociągnęła mocno za sznurek paczki.

Nagle strych zaczął drgać.

Trzęsienie trwało chwilę.

W międzyczasie Ana i Sem przenieśli się nad rzekę, ale to nie była ich rzeka. Zarośnięta była nieco inaczej.

Jakaś para rozmarzona, siedziała na kocu, a on wkładał na rękę swojej ukochanej pierścionek.

Rodzeństwo było zaskoczone tym widokiem, nie poznawało młodych kochanków, popatrzyli na siebie i znów znaleźli się na strychu.

Z paczki wyleciał stary pierścionek z rubinem i potoczył się po deskach. Sam złapał pierścionek i podał siostrze. Ona

chwyciła go w dłonie i wycierając z kurzu,
rozgrzała go do czerwoności. Promienie
czerwone rozchodziły się po strychu.
Dziewczyna i chłopak znów spojrzeli na
siebie przenosząc się ponownie nad
rzekę.....